

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Mk.	14.00	Rocznie . . . . . Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie . . . . . Mk.	3.75	Kwartalnie . . . . . Mk.	3.00	Nekrologi wiersz garmont.	1.00
Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	
				Ogłoszenia zwyczajne . . . fen.	40
				Drobne ogłoszenia za wyraz „	10
				<b>Numer pojedynczy 30 fen.</b>	

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa, Marszałkowska 154

Przyjmuje wpłaty na

**Polską Pożyczkę Państwową**

oraz ofiary na

**Skarb Narodowy.** 1239-0-2.

**HERMAN ZUDNIK**

Fabryka Cykorji, Suszarnia i Palarnia.

ŁOWICZ—KORABKA.

Poleca znane ze swej dobroci:

Cykorję, Kawę Krajową i Żołędziową.

## Do Wyborców!

Zbliża się chwila wyborów do Rady Miejskiej i do Sejmu. Pamiętajcie wszyscy o swym obowiązku obywatelskim. W dzień wyborów tak idźcie do urn wyborczych, jak szliście do Komisji Wyborczych, aby się zapisać na listy wyborcze. Każdy stracony głos może zgotować nam klęskę i oddać nas w ręce naszych wrogów. Czuwajcie więc, by spełnić należycie obowiązek obywatelski, i pamiętajcie, że wybory do Rady Miejskiej odbędą się w sobotę 18 stycznia (od 8 rano do 10 w nocy) a do Sejmu w niedzielę 26 stycznia (od 8 rano do 10 w nocy)!!!

## Paderewski w Warszawie.

Przed paru dniami przybył do Warszawy od tak dawna oczekiwany Mistrz nasz i Posel dobrej nowiny — Ignacy Paderewski. Orędownik sprawy naszej u najwyższego dziś Trybunału ludzkości przybył do nas ze stolicy Piastów, aby w nasze życie polityczne, deprawowane przez wpływy dla Ojczyzny naszej wrogie, wnieść pierwiastek odżywczy. Upragnionego gościa i Polaka w najprzedniejszym słowa tego pojęciu witano i przyjmowano bardzo uroczyście. — O przybyciu Jego do stolicy dowiedziała się Warszawa z dodatków nadzwyczajnych. Na wszystkich prawie domach powiewały flagi narodowe o barwach koalitantów, wiele gmachów iluminowano lampkami elektrycznymi, w oknach sklepowych wystawiano Orły Białe i popiersia Paderewskiego, w niektórych dodano jeszcze popiersia prezydenta Wilsona i generała Hallera. Przyjazd dostojnego gościa był zapowiedziany na późną godzinę w nocy. — Już o godz. 6 wieczorem przy dworcu wiedeńskim, w Alejach Jerozolimskich, na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu poczęły się gromadzić tłumy publiczności oraz delegacje stowarzyszeń, cechów, korporacji, wojska i młodzieży szkolnej dla utworzenia szpaleru honorowego i powitania gości. Plac przed dworcem i sąsiednie ulice publiczność zaległa morzem głów. Z każdą minutą tłumy rosły z nadzwyczajną szybkością. O godz. 7 zamknięto dworzec kordonem milicji, a o godzinie 9 zupełnie wstrzymano ruch tramwajowy i dla bezpieczeństwa kordon milicji wzmocniono silnymi oddziałami wojsk. Plac przed dworcem wypełniły oddziały skautów, sokolów, wioślarzy. Naprzeciw wyjścia salonowego ustawiły się dwa plutony ułanów. Na parę minut przed jedenastą rozległ się gwizd lokomotywy i wkrótce zabłyły czerwone światła pochodni, które po chwili rozlały się w całe morze płomieni.

Kiedy zbliżył się pociąg i dał się słyszeć dzwonek sygnałowy, rozległy się dźwięki hymnu narodowego w wykonaniu orkiestry milicji miejskiej. Jednocześnie

zadrgały sztandary w dłoniach chorążych, po tłumie przeszła fala i ze wszystkich piersi wyrwał się grzmiący okrzyk: „Wiwat“. Przybyłych gości przeprowadzono do sali gościnnej przed szpalerem chorągwi, niemilkających okrzykach i oklaskach. Tutaj wygłosili mowy powitalne: Prezes Rady Miejskiej, Prezydent miasta Warszawy i przedstawiciele: Wojska Polskiego, Koła Międzypartyjnego, Kobiet Polskich, Ludu Polskiego i Koalicji. Na przemówienia te odpowiedział przepiękną patriotyczną i pełną mądrości mową Paderewski. O północy goście opuścili salon i ukazali się zebrany przed dworcem tłumom. Morze głów ludzkich, pochodni i sztandarów ruszyło, a z piersi setek tysięcy rozlegały się co chwila: „Niech żyje Paderewski, Wilson, Haller, Koalicja, Armia Polska.“ Orkiestra, otwierająca pochód, zagrała Mazurka Dąbrowskiego, a za nią postępowały oddziały sokołów, wioślarzy, straży narodowej, delegacje szkół, dwa plutony ułanów, oddział piechoty, milicji, straży bezpieczeństwa, lutniści, cechy rzemieślnicze, zrzeszenia, korporacje zawodowe i przedstawiciele ludu polskiego. W środku, w wieńcu pochodni i sztandarów, toczył się powóz, ciągnięty tryumfalnie przez włościan z Wilanowa, a wokół grzmiący okrzyki: „Niech żyje Prezydent Polski, niech żyje!“ W otoczeniu Paderewskiego byli obecni: pułkownik armii angielskiej Wade, oficer armii polsko-amerykańskiej generała Hallera, major Iwanowski, i porucznik marynarki angielskiej Rewling.

„Wielka myśl polska płonęła w sercach i umyśle narodu.“

## DZIEŃ ZADUSZNY

### Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy)

*Sadowska Leontyna* z Michałowskich, przełożona Szkoły Żeńskiej, zmarła w 1912 r., przeżywszy lat 92.

*Cieślakiewicz Jan*, artysta z trupy K. Modzelewskiego, w wieku lat 25, idąc na próbę do teatru, zaskoczony przez burzę, ukrył się w bramie domu przy ulicy Podrzecznej, piorun trzasł i on leżał na miejscu w d. 5 V 1866 roku. Nieszczęśliwa jego żona, pozabawiona funduszów, a obarczona rodziną, musiała w dniu tym wieczorem wystąpić na scenie, tańczyć i śmiać się, kiedy serce się krajało, łzy do oczu płynęły i płakać się chciało. O tragedjo ludzka!

*Donunowski z Suchcic Antoni*, nauczyciel Szkoły Powiatowej, zmarły dn. 16 VIII 1860 r., drukował swe poezje w różnych czasopismach i w wydawnictwach zbiorowych, jak w „Wieńcu“. Utwory te wyróżniały się szczerością uczucia, jak np. „Tęsknota za wioską“.

„O chaty braci moich! O chaty wieśniacze,

Pod których strzechą mieszka lud z wiarą, nadzieją,

O! cudne dziewic pieśni! O dusze prostacze,

Niepojęte dla serc tych, co z wami nie pieją.

Któż z was teraz posłucha, kto pomarzy z wami,

Kto swą duszę zachwyci waszemi piosnkami!...“

*Konopacki Jan*, syn Konstantego i Zofji, urodzony w Radomiu w 1856 roku, uczeń Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, po odbyciu studiów w Monachium i we Włoszech, powrócił do kraju i odrazu w kolonji warszawskiej zajął wybitne stanowisko. Należał do organizacji zabaw artystycznych i otworzył pierwszą wystawę szkiców w Warszawie. Przez kilka lat kierował częścią artystyczną w Tygodniku

Illustrowanym. Dla teatru amatorskiego w Łowiczu wymalował kurtynę z widokiem miasta. Umarł w d. 18 XI 1894 r.

*Konopacki Konstanty* urodzony d. 14 I 1828 r. w Kraśniku, ukończył gimnazjum w Radomiu. Podczas powstania, pracując w ordynacji Zamoyckich, całe swe mienie oddał na potrzeby Ojczyzny, to też kiedy Rząd Narodowy zamykał swą działalność, zwrócił część pieniędzy i Konopackiemu. Od tej pory szlachetny ten człowiek czuł się być skarbnikiem obcego kapitału. Po ukończeniu Szkoły Głównej w Warszawie z czasem zostawszy rejentem w Łowiczu, wyznaczył stypendjum w ilości 50 rubli rocznie dla ucznia miejscowej Szkoły Realnej, urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, pilnego i dobrego sprawowania, przeważnie rodem z Łowicza lub powiatu Łowickiego. Na rzecz otwierającego się Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, wraz z żoną Zofią, ofiarował 1000 rubli, na oparkanie kościoła po-Pijarskiego złożył pewne kwantum. Był kuratorem Szpitala powiatowego, Wice-Kuratorem Szkoły dla Chłopców „Nazaret“ i t. d. udzielał i tym instytucjom odpowiednie ofiary. Słowem zapisywał się do wszystkich Stowarzyszeń istniejących i nowo powstających, by mieć możność wspomaganie ich swemi datkami. W wolnych chwilach pisywał w różnych kwestjach do „Gazety Warszawskiej“. Umarł d. 7 II 1910 r.

*Lisicki Stanisław D-or* medycyny uniwersytetu paryskiego, zmarły d. VII 1882 r., wydrukował w Paryżu w 1848 r. dzieło o gorączce tyfoidalnej, p. t.: „De la fièvre typhoide“.

*Mareński Wiktor* geometra, w wieku lat 63, zmarły w d. 14 I 1914 r. W życiu towarzyskiem szanował każde przekonanie, nigdy źle o nikim się nie wyrażał, prawdę mówił, fałszem i obłudą się brzydził. W „Łowiczaninie“ drukował swe prace najczęściej pod pseudonimem „Mari“.

*Myszynski Roch*, serdeczny przyjaciel Kazimierza Łady, utalentowanego skrzyp-

mu w oczy. Była jakaś niesmiała i zakłopotana.

Piękną była w tym niepokoju i z tym rumieńcem na twarzy, aż Janek chwycił ją zlekka za ramię i przycisnąwszy do siebie, pocałował w czoło.

— Oj, ty Zocha! żebyś wiedziała ile mi przykrości czynisz, choć sama może o tym nie wiesz. Gdy cię widzę weselącą się z innymi, zdaje mi się, że zapomniałaś już o mnie, i że jesteś mi tak daleką, jak te gwiazdy na niebie. Nie umiem ci tego wyrazić słowami, lecz czasem zdaje mi się, że tak kochać, jak ja ciebie, jest grzechem. Gdy myśli wzniosę do Boga, gdy przed ołtarzem klęknę, to w obrazach świętych widzę twarz twoją. Wszędzie cię widzę, w tumanach porannych na łące, w sennych marzeniach, w cieniach nocy i wszędzie ty i zawsze ty!

Milczała i patrzyła w ziemię, palcami zaś nerwowo przesuwała zwieszające się z szyi paciorki.

— Nie długo — mówił dalej — pojedę na dwa tygodnie do Warszawy na kursa rolnicze, będzie mi smutno bez ciebie.

— A po cóż ci to? Jesteś mądry, wiesz wszystko.

— Człowiek do śmierci uczyć się powinien, gdyż nauka ciągle idzie naprzód. Na kursach zaś rolniczych będą pokazywać wszystkie wynalazki, jakie w ostatnich czasach zrobiono, jakie rośliny i nasiona nadają się do naszej gleby, jak używać maszyn najnowszych, by zmniejszyć wysiłek ludzkiej pracy, jak zakładać kółka rolnicze, sklepy spółkowe i w ogóle to wszystko, co może się przyczynić do dobrobytu włościan.

Walentowa podała wieczerzę i obudziła soltysa. Zasiadli wszyscy społem. Barszcz jedli z talerzy głębokich, malowanych w czerwone kwiaty, zaś kartofle z donicy, stojącej na środku.

Jankowi przyjemnie było, gdy się łyżka jego spotkała z łyżką Zochy, zabierał jej skwarki, ona mu je wydzieriała z powrotem i śmiali się jak dzieci.

Po wieczerzy wyszli oboje przed chatę i skierowali się w stronę sadu. Siadli na ławce pod jabłonką, której gałęzie, obwieszane czerwonymi zimowemi jabłkami, tworzyły czarodziejską altanę.

17.

K. RYBACKI.

## Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

V.

Na drugi dzień po poprawinach, o zmroku, Janek zaszedł do chaty soltysów. Kobiety powróciły z pola i odpoczywały po pracy. Soltys na zydlu pod pięcem chrapał w najlepsze. Walentowa się podniosła i zakrzętała się około wieczerzy.

Janek przysiadł się do Zochy i począł jej się przyglądać.

— Jeszcze nie dospała po weselu, bo jesteś taka blada i masz sińce pod oczami; powinnaś wcześniej chodzić spać.

Zapłonila się pod jego badawczym spojrzeniem i pochyliła głowę, po chwili dopiero zapanowała nad sobą i spojrzała



ka, umarł w Piorunowie u starszej córki 1899 roku, po przeżyciu lat 80,—pogrzebiony obok żony w Łowiczu. Ks. German Grabowski tak o nim wydrukował: „Znałem go, w Kolegiiac Łowickiej pół wieku strawił i z zamilowaniem, oraz gorliwością wielką oddawał się tak grze organowej, jak i instrumentalnej. Samopomocą i własną pracą, połączoną z talentem poszedł niemale znajomości muzyki, którą szczególnie na organach z zachwytem dla pobożnych uwydatniać potrafił,—pisał też własne kompozycje (znany „Mazurek przy dobrej ochocie”—ofiarowany Karolowi Pelletier, budowniczem w d. 26 i 1851 r.) i był jakiś czas nauczycielem śpiewu w Szkołach łowickich”. Uposażony był skromnie (w r. 1857 Kapituła Kolegiiaty organistów dawała mieszkanie i płaciła 600 Złotych rocznie, a za naukę Kantorów dopłacała Zł. 100 w 1860 r. Zł. 900), a jednak mimo to starczyło mu i na wykształcenie dzieci.

Syn Aleksander, po ukończeniu Szkoły Głównej w Warszawie, poświęcił się nauczycielstwu domowemu w Galicji. Umarł jako urzędnik Dr. Z. Nadwiślańskiej w Warszawie. Córka Leokadja, żona Jana Wojciechowskiego, lekarza w Warszawie, wychowanka Instytutu Muzycznego tamże, za pieśni i utwory na chóry mieszane, kilkakrotnie premiiowana.

Pod batutą Myszyńskiego na chórze w Kolegiiac grali i śpiewali (i pobierali wynagrodzenie, rocznie w rublach w r. 1860): Bergerowie—Ludwig (30), Marcin (7 k. 50), Flaczyński Karol, Gieczyński (30), Jankowski (50), Kawęcki Feliks (nauczyciel zmarły 1860 r.—45 i za granie na organach 15) z synem, Kalędkiewicz Karol, Lilienheim (45 i za bębienie 7 k. 50), Lilienheim panna (18 k. 75), Ostrowski (10), Pomykański Mikołaj (śpiewak zmarły 1890 r.—45 i na mieszkanie 30), Pomykańska Antonina (18 k. 75), Tymel (18 k. 75), Holland Abraham, były dyrektor orkiestry książąt Radziwiłłów w Nieborowie i syn jego Moritz (skrzypek), właściciel czytelnicy polskiej, którą zwie-

dził podczas pobytu w mieście Józef Ignacy Kraszewski i wielu innych.

(d. c. n.)

## RABINDRANAT TAGORE.

Przyszli, gdy dzień był, i rzekli nieśmiało:

„Chcemy izdebkę tylko zająć małą,

Boga twojego uczyć z tobą blaski.

Wziąć kornie tylko nasz dział Jego łaski.”

Rzekli—i w domu moim, na mej ziemi,

W kątku zasiedli potulni i niemi.

Ale gdy przyszła noc,—jak nawałnicy

Łoskot, wtargnęli do mojej świątyni

I pochwycili, jak czerni jaka wraza,

Ofiary Boga mojego z ołtarza!

H. J. Jankowski.

## Zamach Stanu.

Chwila dziejowa jest tak doniosła i tak brzemienna w skutki dla losu Polski na całe stulecie, że rządy gabinetu p.p. Moraczewskiego i Thuguta legły jak ciężka zmora na piersiach odradzającego się narodu polskiego. Żywiły gorętsze, doprowadzone do rozpaczy przepaścią między dzisiejszą urzędową polityką polską a wielkimi zadaniami dziejowymi, postanowiły zmorę tę, paralizującą wyzwolenie i energję czynną społeczeństwa naszego, zrzucić, i zamach ten wykonano w nocy z 4 na 5 stycznia. Po wizycie Paderewskiego u Piłsudskiego, której celem było powołać rząd narodowy i trójdzielnicowy, komendant wezwał do Belwederu p.p.

Moraczewskiego i Wasilewskiego, aby ich poinformować o treści rozmowy z Paderewskim i omówić ogólną sytuację. Obaj ministrowie zamówili szofera na godz. 2 w nocy i w tym czasie, pożegnawszy się z komendantem, wsiedli do oczekującego na nich samochodu. Niebawem okazało się jednak, że nie był to ten sam samochód, który zamówili ministrowie, bo po kilku minutach jazdy szofer zatrzymał się koło korpusu kadetów pod pozorem jakiejś poprawki. W tej samej chwili zbliżyło się do samochodu kilku uzbrojonych ludzi, kószy aresztowali obu ministrów. Samochód pomknął do garażu w Aleje Jerozolimskie, gdzie ministrów internowano w kancelarii. Wkrótce do tejże kancelarii przewieźli spiskowcy wiceministra Jodkę, ministra spraw wewnętrznych Thuguta, naczelnika milicji miejskiej Orzechowskiego i naczelnika milicji ludowej kapitana Boenera. Wszystkie rozkazy aresztowania wspomnianych osób były wydane przez komendanta komitetu wykonawczego i żaden oddział wojskowy do tej akcji nie należał. Ogniskiem spisku był gmach komendantury na Placu Saskim. Tu rządził brygadier Januszajtys, stojący na czele oficerów spiskowych. Po aresztowaniu ministrów Komitet Wykonawczy zawezwał dwie kompanie żołnierzy dla objęcia warty. Do godziny 5 rano w niedzielę opanowano część gmachów rządowych i wojskowych, poczem oddano do druku odezwę do narodu, podpisaną przez czterech członków Tymczasowej Komisji Rządzącej. Do komisji tej należeli: Ludomir Czerniewski, działacz grup chrześcijańsko-demokratycznych, Tadeusz Dymowski, twórca konfederacji zrzeszeń politycznych, ksiądz Eustachy Sapieha, prezes Głównej Rady Opiekunczej, i Jerzy Zdziechowski, były członek Komitetu Wykonawczego Rady Polskiej, która działała podczas wojny w Rosji.

Odezwa do narodu zawiadamiała o obaleniu rządu p. Moraczewskiego i zapowiadała natychmiastowe utworzenie trójdzielnicowego rządu narodowego, który

— I na długo jedziesz Janku? zapytała go po chwili milczenia. Będzie mi się cniło bez ciebie. Nie będzie mi kto miał opowiadać różnych ciekawych rzeczy.

— A przyniosłem ci książki ładne przed tygodniem, nie przeczytałaś ich jeszcze?

— Nie miałam czasu, tyle było zajęcia z weselem. Wolę jednak jak ty czytasz, bo mi wytłumaczysz czego nie rozumiem.

— Jak przyjadę, to będziemy często czytali, przywieżę ci może co nowego. Tylko pamiętaj o mnie i nie lataj po muzykach.

— A gdzieżbym miała latać sama. Zresztą muzyka teraz mnie tak bardzo nie bawi. Dawniej to nie mogłam usiedzieć w domu, byle, z kimkolwiek tańcować, a teraz to te wszystkie chłopaki tak jakoś poglupiały, żaden nic mądrego nie powie tylko same głupstwa.

— Widzisz, chłopcy są, jak byli niemądrzy, bo żaden z nich do książki ani zajrzy, lecz ty, czytając teraz i rozmawiając o poważniejszych rzeczach, wyrobiłaś sobie większe rozumienie o wszystkim

i gdy dalej tak będziesz robić, to wszystko będzie ci jasnym i do pojęcia łatwym, a dla tych bezmyślnych tańców i zabaw będziesz miała tylko wyrazy politowania. No, ale to na mnie już czas, jutro do dnia trzeba być na stacji. Bądź zdrow!

— Jedź z Bogiem, Janku — i podała mu obie ręce.

On je przycisnął do ust, następnie przyciągnął ją do siebie i stali tak długo, bez słowa, połączeni uściskiem.

Porwał się wreszcie i szybkim ruchem przeskoczywszy przelaz, znikł w opłotkach.

Zocha została samotna, zapatrzona w przestrzeń i ciężkim omdlałym ruchem skierowała się ku chacie.

## VI.

Powoli wieś cała wróciła do równowagi, z której ją wytrąciło wesele córki najbogatszego gospodarza. Wszyscy zabrali się do codziennych zajęć. Zocha pomagała matce w pracy około gospodarstwa. Sołtys, jak zwykle, wracał do domu nietrzeźwy, gdy miał do załatwienia sprawy urzędowe. Parobcy w wolnym czasie zbierali się razem i opowiadali różne gądky, jedna sprośniejsza od

drugiej, a mające jedynie za cel ośmieszanie dziewczuch we wsi.

Górował na tych zebraniach Stach, który odpoczywał po powrocie z wojska i jakoś nie sporo mu było szukać służby. Posiadany przez ojca kawalek ziemi, dwie morgi, nie wystarczał na wyżywienie, wdzierzawiał je przeto sąsiadom, zatrzymując sobie do użytku prawa do połowy chałupy, sam zaś wynajmował się do różnych robót, placąc za życie sąsiadom.

Pewnego wieczoru, gdy młodzież jak zwykle zebrała się na pogawędkę, Stach zaproponował, żeby urządzić muzykę. Pochwycili to inni w lot i postanowili się tym zająć. Na Stacha włożono obowiązek sprowadzenia muzykantów, rozchodziło się o to, gdzieby to zrobić.

— Najlepiej by było u sołtysów—zawyrokował Stach—Janka niema, to nie będzie bruździł.

— Mnie się widzi, rzekł drugi, że sołtyska się nie zgodzi, a i Zocha teraz zrobiła się taka honorna, że z byle kim nie chce gadać, Janek jej tak przewrócił w głowie.

(d. c. n.)



# RUBLE

CESARSKIE  
DUMSKIE  
KIERENSKIEGO  
Złote i srebrne

oraz wszystkie inne monety, kupuje i sprzedaje  
po cenach giełdowych

Kantor wymiany  
**B. PORECKI i L. NADEL**

Zduńska 4

## Kolektura loterji:

1) 3-iej Pol. Lot. kl. na Inwalidów  
Ciągnięcie II-iej kl. 21 i 22 stycz. 1919 r.  
1500 wygr. na 218,900 mk.

2) 2-iej Lot. kl. Tow. Dobr. w Warsz.  
Ciągnięcie 5-iej kl. od 2—21 stycz. 1919 r.  
3000 wygr. na 1,401,150 mk. i

3) 3-j Lot. kl. na korzyść T. Kult. oświat.  
Ciągnięcie 1-iej kl. 10 i 13 stycz. 1919 r.  
1150 wygr. na 137,500 mk.

Sprzedaż na stałe oraz na dniówkę  
Tabelki ciągnięcia na miejscu.

1285—1—1

i napłul mu od serca w kamienne ślepią.  
Poczym — skonał.

I wreszcie nastal raj na ziemi.  
Lew ryczał hymn pochwalny na cześć  
rewolucji...

„Iskra“ Sosnowicka.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

Piątek  $\ddagger$  Wilhelma i Agatona  
Sobota Hygina  
Niedziela Honoraty  
Poniedziałek Hilarego, Weroniki  
Wtorek Feliksa M.  
Środa Pawła pust.  
Czwartek Marcelego

Wschód słońca o g. 7. 56, zachód o g. 3,45.  
Długość dnia g. 7 m. 49 przybyło g. — m. 06.

— **Obiecujący młodzieńcy.** Zepsucie i żądza wzbogacenia się za wszelką cenę w czasach wojny obecnej zakorzeniły się nie tylko wśród mieszkańców miast polskich, ale przeniosły się także i na nasze wioski. Paskarstwo w najszerszym pojęciu tego wyrazu rozwija się u nas w zastraszający sposób. Wieśniacy nasi dążą sami do uprzemysłowienia kraju i wielu z nich pociągnięto już do surowej odpowiedzialności za samowolne pędzenie wódki. Za przykładem starszych nie pozostaje w tyle młodzież wiejska i wszystkie sposoby wzbogacenia się bez pracy dla niej są dobre. Chcielibyśmy aby wieś nasza i jej mieszkańcy utrzymali nadal swe dobre imię, więc dla przestrogi innych podajemy ten smutny fakt i piętnujemy tych, którzy zepsucie przenoszą pod strzechy naszych wiejskich chat.

Od jakiegoś czasu we wsi Łaguszewie synowie znanych tamtejszych gospodarzy, Kazimierz Siejka i Czubik, zaznaczyli się wśród swych kolegów rozrzutnością. Aby nie zwrócić na siebie uwagi, obaj trudnili się handlem. Skupowali oni wieprze po cenach wysokich, zakupywali całe partie zboża, placąc wszędzie nowymi banknotami. Do czasu interes się rozwijał, handel się udawał. Ale nowych banknotów zbyt wiele puszczono w kurs i sprostowano, że są fałszywe.

Obuch kupców aresztowano, obecnie siedzą pod kluczem i oczekują zasłużonych następstw. Podobno odebrano im jeszcze kilkanaście tysięcy marek fałszywych, przygotowanych do wydania.

Nic więc dziwnego, że drożyzna u nas nie ustaje, bo dla takich kupców każda cena jest możliwa.

— **Kradzieże.** Coraz częściej zaczynają się ponawiać w mieście kradzieże. Właścicielowi domu na Podrzecznej, p. Janczi, ukradziono krowę z zamkniętej komórki, ślady prowadziły przez Bzurę na łąki w stronę Malszyc. Również z komórki w domu p. Galerta p. Ł. skradziono wszystkie kury. Lby poukręcane znaleziono nad rzeką ku Malszycom. Byłoby pożądanem, aby mieszkańcy tej osławionej wsi utworzyli nocne dyżury i pilniej baczyli, co się w koło nich dzieje, aby wioska, dotąd spokojna, nie stała się postrachem naszego miasta.

— **Pochód P. P. S.** W ubiegły poniedziałek w ogrodzie miejskim odbył się wiec partji P. P. S., skąd nieliczne grono

Ludność została podzieloną na dwie klasy: świętujący proletarjat i pracująca burżuazję.

Stworzono olbrzymią fabrykę banknotów na Starym Sosnowcu. Papieru dostarczał Steinhagen i Sp. Wszystek węgiel z ościennych krajów szedł na ten cel. Zarówno fabryka, jak papiernia obsługiwane były przez burżujów. Teatr zimowy zamieniono na biuro wydawania onych zapomóg. Biuro było czynne dzień i noc.

Ogony bezrobotnych ciągnęły się od teatru poprzez całe miasto aż po krańce Czelaździ, Grodźca, Zagórza... Monotonję ogonowego oczekiwania uprzyjemniali proletarjatowi przygodni mówcy socjalistyczni, zmieniający się co trzy minuty.

Osobny dekret ustalil maksymalną taryfę, gdzie funt chleba kosztował 50 fen., a mięsa — 70 fen. Było więc obżarstwo na cały regulator.

Pewnego dnia obaj burmistrze, cała rada miejska (za wyjątkiem...), wszystka inżynierja Zagłębia i cała zawodowa inteligencja Sosnowca została spędzona na róg ulicy 3-go Maja i Starososnowieckiej, gdzie z rozkazu miejscowego sowietu miał stanąć monumentalny pomnik, symbol zwycięskiej Rewolucji. Był to olbrzymi, kamienny lew, gigantycznością rozmiarów przechodzący egipskiego sfinksa.

Wewnątrz lwa umieszczono dowcipny mechanizm, który pozwalał lwu ryczeć trzy razy dziennie hymny pochwalne na cześć rewolucji.

Burżuazja pod dobrotliwym argumentem bagnetu i stryczka wykończyła w mig owego lwa. (Świętym jest gniew ludu!).

Ryczał więc lew — proletarjat jadł, nic nie robiąc — a słońce świeciło po staremu.

Aliści... Pewnego pięknego poranku zabrakło chleba. Bowiem i polskim kmiotkom uśmiechnęły się cztery marki i stanęły one solidarnie w ogonie. Jak wolność, to wolność! Zjedzono więc wszystko.

Psy, szczury, koty (które po Niemcach się jeszcze ostały), buty, ubranie, bieliznę.

Wreszcie dekretem ludowym przeznaczono burżuazję na jedzenie: każdy towarzysz dostawał dziennie dwa funty męskiego mięsa lub funt kobiecego (jako że tłuszcjsze i miłsze). W końcu zjedzono całą burżuazję — i walka klas została nareszcie ukończoną.

Rozwścieczony, zgłodniały tłum porwał swych socjalistycznych prowodyrów, chcąc ich pożyć. Ponieważ jednak kilku, zakosztowawszy mięsa przywódców, zmarło wśród objawów gwałtownego otrucia, tłum utopił przywódców w Przemszy.

Teraz zaczęli proletarjusze zjadać się wzajemnie, aż nareszcie został się tylko jeden człowiek. Wynędzniący, ostatkiem sił przywłókl się pod kamiennego lwa

miał działać do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, obronę zagrożonych kreśców i zawarcie sojuszu z koalicją. O godz. 4 i pół rano spiskowcy udali się po szefa sztabu hr. Szeptyckiego do hotelu Bristol. Gdy hr. Szeptycki zjawił się u wyjścia, warta wojskowa aresztowała spiskowców. Następnie szef sztabu głównego udał się do Komendantury! W przewidywaniu, że hr. Szeptycki nie stanie w obronie obalonego rządu nie aresztowano go. Tymczasem generał Szeptycki, wyszedłszy na ulicę, wezwał wojsko i sparaliżował zamach.

O godz. 7 rano przybył na plac Saski komendant Piłsudski, wypowiedział się za rządem p. Moraczewskiego, nie uznał postulatów Komisji Rządzącej i zażądał wydania ministrów. Po konferencji z komendantem, cywilnych członków zamachu wypuszczono z gmachu komendantury, oficerów zaś zwolniono na słowo honoru, że o godzinie pierwszej dobrowolnie stawią się u komendanta. Podczas konferencji Piłsudski dał przyrzeczenie, że oficerowie, którzy oddadzą się do jego rozporządzenia, unikną kary i jedynie będą wysłani na front. Brygadjera Januszajtysa, jako poważnie chorego, po przebyłej świeżo hiszpance, puszczono na kurację do domu.

Wkrótce też odnaleziono w gmachu tow. „Rozwój“ internowanych ministrów i ich towarzyszy. Byli cali i zdrowi i nakarmieni dosyć przez spiskowców. W nocy z niedzieli na poniedziałek wojsko rozbrajało Straż Narodową W niektórych miejscach wynikła strzelanina: ofiar w ludziach nie było. Ogółem aresztowano podobno około 40 członków Straży Narodowej, których przewieziono do cytadeli. Nazajutrz z rozkazu p. Thuguta aresztowano także księcia Sapiehę.

## Zamiast Feljetonu.

H. G. WELLS.

(rodem z Sosnowca.)

### Raj ludowy w Sosnowcu.

Twórcza myśl państwowa towarzyszy-ministrów znalazła nareszcie genialne wyjście z zawilej kwestji robotniczej.

I zaczął się raj...

A powstał z głupstwa napozór: cztery marki dziennie dla bezrobotnych było ową tajemną a dowcipną dźwignią.

Stanęła wszelka praca w Zagłębiu. Stanęły kopalnie, jak jeden mąż. Przyszło im to zresztą z łatwością... Porzucili warsztaty szewcy, krawcy, stolarze i inne tapicery z Betelemu, i byli jako owi ptacy niebiescy, co to nie orzą ani sieją...

Dekrety regulowały z szybkością błyskawicy życie.



# Towarzystwo wzajemnego Kredytu w Łowiczu

Z polecenia Ministerjum Skarbu przyjmuje zapisy na 5% pożyczkę wewnętrzną Państwa Polskiego.

otoczone gromadą dzieci i podrostków z czerwonym sztandarem udało się w Zduńskiej ulicy. Na czele widzieliśmy kilku nieznanymi przyjezdnych agitatorów. Włościanie nie brali udziału. Widzieliśmy za ledwie kilka kobiet po wiejsku przebranych z czerwonymi kokardkami. W całym zaś tłumie nie dojrzelśmy ani jednego człowieka, któryby coś chciał dać społeczeństwu, lecz wszyscy chcieliby brać. Również nie zauważyliśmy—jak zwykle—miejscowych kierowników tej partji, którzy inscenizują robotę za kulisami.

— **Z poczty.** Telefony miejskie i pozamiejskie w Łowiczu podlegają zarządowi Ministerstwa poczt i telegrafów, wobec tego z wszelkimi reklamacjami należy zwracać się do zarządu pocztowo-telegraficznego w Łowiczu.

Personel obsługi technicznej powinien być dopuszczony do aparatów telefonicznych i ich części jedynie za okazaniem odpowiedniej legitymacji, wydanej na rok bieżący, z podpisem naczelnika służby technicznej, lub jego zastępcy. Zarząd telefonów nie odpowiada za następstwa, mogące mieć miejsce w razie dopuszczenia do aparatu osób, nie posiadających wyżej wskazanych świadectw.

## Taryfa telefoniczna

- 1) za aparat telefoniczny główny rocznie 240 mk.
- 2) za aparat telefoniczny dodatkowy rocznie 75 mk.
- 3) Za przeniesienie telefonu w tej samej posesji 24 mk; za przeniesienie zaś telefonu do innej posesji 48 mk.
- 4) za dodatkowy dzwonek 18 mk.

## Oplata za rozmowy telefoniczne międzymiastowa:

- 1) Oplata za rozmowę 3 minutową w promieniu 25 kilometrów od stacji 1 marka, w promieniu do 50 kilometrów 3 marki, w promieniu 100 kilometrów 4 marki, w promieniu 200 kilometrów 5 marek i za każde dalsze 50 kilometrów po 1 m. dodatkowo.

- 2) Za rozmowy pilne pobiera się potrójną opłatę.

- 3) Za wezwanie przez posłańca 1 mk.

Urząd pocztowo-telegraficzny uprasza wszystkich posiadaczy telefonów miejskich, jak również i pozamiejskich, aby wskazany wyżej abonament roczny był wniesiony do kasy pocztowej w Łowiczu w ciągu bieżącego miesiąca, t. j. do 1 lutego, w przeciwnym zaś razie, po upływie powyższego terminu, aparaty telefoniczne będą wyłączone ze stacji centralnej.

— **Zjazd delegatów stronnictw narodowych.** 7 stycznia r. b. w sali Związku robotników chrześcijańskich odbył się zjazd delegatów stronnictw narodowych pod przewodnictwem p. Mazaraki. Na zjeździe tym wybrano komisję, po 5 osób z każdego powiatu, która ustali ostatecznie kandydatury poselskie z powiatów: Łowickiego, Sochaczewskiego, Skierniewickiego i Rawskiego.

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych w pow. Łowickim za czas od 1 do 31 grudnia 1918 r.**

W mieście Łowiczu w II szwadronie II pułku ułanów na 138 koni na zółę zachorowało koni 17, wyzdrowiało 13, po-

zostaje chorych 4; na zaraźliwe zapalenie płuc na 138 koni zachorowało 3, wyzdrowiało 1, pozostaje chorych 1; na świerz na 138 koni zachorowało 5 i pozostaje chorych 5.

W wydziale gospodarczym na 44 konie zachorowało na świerzb koni 12, padł 1, wyzdrowiało 7, zabity 1, pozostaje chorych 3.

Na folwarku p. Mikuckiego na 6 koni zachorowało na świerzb 6 i pozostaje chorych koni 6.

W powiecie Łowickim:

Na stacji doświadczalnej Borek na 2 konie zachorowało na świerzb koni 2 i pozostaje chorych 2; w gminie Kompnie we wsi Zabostowie Małym na świerzb zachorowało koni 1 i pozostaje chorych 1. W gminie Nieborów na 72 konie zachorowało na zapalenie błon mózgowych koni 6, padło 5, wyzdrowiało 1.

30 grudnia 1918 r. w Krematorjum zabito 1 konia, chorego na nosaciznę i przyslanego ze stacji izolacyjnej w Kurdwanowie, pow. Sochaczewskiego.

— **Pałapka na ludzi.** Od niepamiętnych czasów pod gmachem magistratu Łowicza były ustawione ławki ogrodowe, by strudzony przechodzień mógł sobie odpocząć. Na ławkach w letnie wieczory siadywaliśmy wszyscy i miłym był ten wypoczynek po pracy; po południu zajmowały je zwykle nasze żony z małymi dziećmi i piastunkami, wracając z dłuższego spaceru i sympatyczne było to miejsce. Aż pewnego razu objął posadę burmistrza moskal Nieczajew. Na żądanie jego „baryni“, która z powodu wielkiej otyłości nie mogła odbywać dalszych spacerów a pragnęła świeżego powietrza—ławkę z prawej strony usunięto, a z lewej ogrodzono sztachetkami, aby tam „nikakaja swolocz nie sadilaś“, i oddano miejsce to do rozporządzenia pani Nieczajewowej. Niewygodę tego odczuliśmy wszyscy, jak również zeszczenie gmachu przez przyłepienie do niego zagrody jakby dla przysiąt, naktórą ludzie idący z Podrzecznej ulicy zwłaszcza w ciemne noce—ustawicznie wpadali. Obecnie zaś, gdy światła w tej stronie niema, na powyższe sztachetki natykają się wszyscy i muszą zbaczać z prostej drogi obchodząc je dokola. Czyby zarząd Magistratu przy robotach wiosennych nie mógł uwzględnić życzeń mieszkańców i przez skasowanie tego kojca przywrócić gmachowi dawny sympatyczny wygląd i nie narażać ludzi, zwłaszcza nieznanających miejscowości na ustawiczne nadziewanie się na przegrodę. Mamy nadzieję, że i drugą pamiętkę, niemieckiej znowu kultury—magistrat każe uprzętnąć z rynku i ukradzione kamienie zwrócić właścicielom. Szpecący miasto ten stos kamieni, nie jest tak szkodliwy jak wyżej opisany kojec, lecz przy sposobności należy i o nim niezapomnieć.

— **Wyciąg z rozkazu okręgu generalnego Łódzkiego.** Rozkaz № 15 z dnia 28 grudnia. Art. I. Przyglądając się układowi pracy organizacyjnej w powierzonym mi Okręgu Generalnym, uważam, że w pracy tej nie zastosowano należycie podstawowych wytycznych, które wszyscy powinni się kierować w przelomowej

chwili i w obliczu tak poważnego i odpowiedzialnego zadania, jak organizacja i wyszkolenie armji polskiej.

Jeszcze występują lokalne patryotyzmy jednostek, jeszcze poszczególne formacje wojskowe nie mogą zapomnieć o swoim odmiennym pochodzeniu, o swoich odrębnych przekonaniach i wojskowych tradycjach, o tym, że gdzieś na obczyźnie na własną rękę uprawiali wojenkę, oczekując z utęsknieniem chwili wcielenia do Armji Polski Niepodległej. Chwila ta wszakże nadeszła i obecnie, żołnierze G. O. L., od najwyższej szarży poczynając, a kończąc na szeregowcu—jesteście już wszyscy składową częścią Armji Polskiej; wobec czego praca wewnętrzna, organizacyjna powinna iść zupełnie normalnie i zasadzać się powinna na ścisłym wykonywaniu zarządzeń i wskazówek Najwyższej Władzy Wojskowej.

Co było przedtem, to może być tylko naszym chlubnym wspomnieniem, nie powinno jednak wpływać zupełnie na chęć wynoszenia się w chwili obecnej, lub lekceważący stosunek do tych, którzy tych wspomnień nie mają. Chwila obecna wzywa nas do jedności, spójni i umiłowania jednej wielkiej sprawy—naszej odrodzonej Ojczyzny, musimy się więc podnieść na taką wysokość pojęć moralnych, aby naszą dewizą było: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Jeżeli uświadomimy sobie w pełni to hasło siły i mocy społecznej, to owoce tego zrozumienia nie dadzą długo na siebie czekać. A oczekuje tego zespolenia się i zwielokrotnienia siły polskiej przez zgodę i jedność wewnętrzną, zagrożoną ze wszech stron przez swoich byłych ciemiężycieli—Ojczyzna nasza!

— **Bolszewizm na Księstwie.** Sędzia Kakietek w Mrodzie został aresztowany we własnym domu przez służbę folwarczną własną i okoliczną. Również usunięto przemocą dzierżawcę młyna w Bednarach p. Borkenhagenc. Okoliczni sąsiedzi włościanie polecieli mu również usunąć się i z mieszkania. Czyny podobne powinny być jaknajsurowiej karane wszystkimi rozporządzalnymi środkami, tymczasem, jak pisma donoszą, napadający w wielu wypadkach zostali z polecenia rządu wypuszczeni na wolność. Lecimy po pochyłości z zawrotną szybkością. Że w lubelskim napadają na dwory hajdamacy, nie dziw, ale żeby u nas na księstwie, wśród gospodarzy uprawiających z dziada pradziada swój zagon,—takich prawdziwych Piastów—zaczynał się pojawiać bolszewizm—to hańba!...

— **Z Resursy Rzemieślniczej.** Resursa Rzemieślnicza Łowicka zaczyna pomalu dawać znaki życia. Zarząd resursy projektuje w bieżącym karnawale dać cykl pogadanek fachowych oraz urządzić dla rodzin członków wieczornicę z godziwymi i pożytecznymi rozrywkami; lokal resursy o ile możliwości doprowadzono do porządku, zwłaszcza na punkcie ogrzewania; zaprenumerowano kilka nowych pism i dzienników. Bufet objął z powrotem p. Steffko, co daje członkom nadzieję, że będą dobrze karmieni i nie obdzierani. Zarząd dokłada wszelkich starań aby Re-



sursa Rzemieślnicza choć w części była tą placówką społeczną, jaką była przed wojną.

Przy Resursie mieści się także i Związek Mieszczański.

— **Podrożenie chleba.** Magistrat miasta Łowicza uprzedza swych mieszkańców, że z powodu podwyższenia przez Wydział Apropowizacyjny przy urzędzie powiatowym łowickim ceny na mąkę, od dnia 7 stycznia b. r. funt chleba kartkowego będzie sprzedawany po 45 fenigów. Jednocześnie tenże Magistrat zawiadamia piekarzy, że za przekroczenie cen przepisanych będą pociągani do surowej odpowiedzialności i pozbawieni prawa prowadzenia piekarni.

Tak znaczne podwyższenie u nas ceny na chleb wydaje się nam nie tylko dziwnym, ale i nieusprawiedliwionym. Wiadomo nam, że w Warszawie dotychczas funt chleba kosztuje 55 fenigów, i, jak zapowiadają dzienniki warszawskie, cena ta będzie utrzymana nadal. A przecież cena mąki w Warszawie nie może być niższa od tej ceny u nas. Warszawa do ceny mąki musi doliczyć jeszcze porto, które w ostatnich czasach także jest dość znaczne.

Zwracamy więc uwagę właściwych władz w tej sprawie oczekujemy niezbędnego wyjaśnienia.

— **Sklep współdzielczy „Łowiczanka“.** W dniu 15-go grudnia 1918 r. na zgromadzeniu ogólnym stowarzyszenia spożywczego „Łowiczanka“ uchwalono wcielenie tego stowarzyszenia do nowopowstałej kooperatywy „Robotników Demokracji Chrześcijańskiej“.

W dniu 16-go grudnia tegoż roku 19-tu członków stowarzyszenia Łowiczanki zażądało rewizji uchwał ogólnego zebrania z dnia 15-go grudnia i zwołanie niezwłocznie zgromadzenia ogólnego.

W tym celu odbyło się zebranie członków „Łowiczanki“ w dniu 20-go grudnia, na którym postanowiono unieważnić uchwałę co do likwidacji stowarzyszenia „Łowiczanki“ i wcielenia do kooperatywy Robotników. Sprawa ta nie była umieszczona na porządku dziennym zebrania z dnia 15-go grudnia. Na miejsce 5-ch członków zarządu „Łowiczanki“, nieuczestniczących na zebraniu, wybrano przez aklamację p. p. Szrednickiego, Olczaka i Dr. Stanisławskiego. Reszta dawnych członków pozostała do czasu zwołania ogólnego zebrania. Ogólne zebranie wyraziło życzenie, ażeby pan Komisarz powiatowy przychylił się do uchwały „Zjazdu Delegatów-Spożywców“ z dnia 1, 2, 3 i 4-go listopada roku 1918. „W sprawie zaopatrywania“, a mianowicie

aby w urzędach aprowizacyjnych zapewniono ważki wpływ delegatom aprowizacji spożywców;

aby przy układaniu projektów, traktatów handlowych, taryf celnych i przewozowych zapewniono należyte uwzględnienie delegacji spożywców. Zjazd wyraża przekonanie, że władze państwowe Wolnej Polski tudzież samorządy miejskie i wiejskie będą w pierwszym rzędzie współpracowały ze stowarzyszeniami spożywców w dziedzinie aprowizacji, zapewniając im należyte poparcie i pierwszeństwo przed handlem prywatnym. Prezes Zarządu p. Kluge zdał krótkie sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia i odczytał stan finansowy. Kasa wykazuje w przychodzie za sprzedane towary 860 mk., 20 f. W rozchodzie: różne wydatki 76 rb. 61 kop. i 278 mk. 60 f., oraz 400 rb. za spro-

zione towary. Saldo kasowe 981 rb. 65 kop. i 581 mk, 60 f.

#### B I L A N S.

<i>Aktywa.</i>	
Kasa	981,65 rb. 581,60 mk.
Ruchomości	150,00 „ (dzisiaj warte około 2000 mk.)
U p. Kujawy	195,19 „
Udział w Związku	509,00 mk.

Remanent	550,00 mk.
Razem	1415,50 rb. 1220,60 mk.

<i>Pasywa.</i>	
Udziały	1455,04 rb.
Wierzyciele za towary	40,90 „
Pożyczka opt. Gampfa	400,00 „
Kaucja sklepowej	100,00 „
Razem	1995,94 rb.

Jeżeli policzymy 2 mk.=1 rb., otrzymamy wzamian 1220,60 mk.=610 rb. 30 k, co z sumą 1415,50 kop. uczyni 2025 rb. 80 kop. A więc czysty zysk stanowi 51 r. 86 kop. Oprócz tego straty, spowodowane przez wojnę, obliczono na 1894 rb. 5 kop.

Stowarzyszenie posiada asygnatę Głównej Komisji Szacunkowej z dnia 18 czerwca 1917 roku № 14851.

Stowarzyszenie „Łowiczanka“ stworzyło sklep w „kanonji“ przy Podrzecznej za magistratem. Posiada towary kolonialne: cukier, cukierki, kawę, herbatę, cykorję, zapalki, korzenie, sól, farbkę i t. p. Towary które są w ograniczonej ilości, sprzedaje się wyłącznie członkom. Mogą kupować i nieczłonkowie.

Dla członków jest do odebrania po 2 f. cukru; cukier jest tylko dla tych, którzy wnieśli całe udziały.

Kto z członków nie odbierze cukru do dnia 10 stycznia r. b., ten później nie otrzyma.

Prosimy starych członków o dopełnienie udziałów, w przeciwnym razie nie będą korzystali z praw członków „Łowiczanki“.

Prosimy o zjednywanie nam Członków, pożądanym jest szczególnie udział pań.

Zapisy przyjmuje p. Ślęczkowski Julian u siebie w mieszkaniu lub w sklepie. Zarząd „Łowiczanki“.

— **Ze związku Równouprawnienia Kobiet Polskich.** W zmianie z ogólnego zebrania Związku, zamieszczonej w „Łowiczanie“ Nr. 51 z 28 XII 1918 r. przez pomyłkę nie wydrukowano nazwiska p. E. Tatarzyńskiej, Wice-przewodniczącej Zarządu.

Odczyt urządzony staraniem Związku w dniu 22 XII 1918 r. na temat „Kobieta, a przyszłe wybory do Sejmu“: wygłosiła p. Józefa Bojanowska, nie zaś Bojarska, jak naznaczono mylnie w sprawozdaniu.

W celu zapoznania szerszego ogółu kobiet z techniką wyborów w lokalu związku, Podrzeczna 16 (l p. front) otwarto biuro informacyjne, czynne codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

— **Występy Karola Adwentowicza w Łowiczu.** W środę dnia 15 i w czwartek dn. 16 b. m. odbędą się dwa występy znakomitego tragika polskiego Karola Adwentowicza, który w otoczeniu swego dobowego zespołu ukaże się w dwóch najlepszych swych rolach, a mianowicie z najnowszej Komedji Bolesława Górczyńskiego p. t. „Rzeczywistość“ granę niedawno 50 razy z rządu w teatrze Małym w Warszawie, oraz w dramacie St. Przybyszewskiego p. t. Dla szczęścia—w którym rola Zdżarskiego następcza znakomitemu artyście szerokie pole do popisu.

Występy Adwentowicza obudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie w szerokich kołach naszej publiczności teatralnej.

— **Woreczek z drobną monetą** znaleziony na ulicy Zduńskiej—jest do odebrania w redakcji.

— **Wiec w Bolimowie.** Dnia 9 b. m. odbył się w Bolimowie wiec z udziałem okolicznej służby folwarcznej pod przewodnictwem E. Nowakowskiego, który w treściwych słowach przedstawił obecne położenie kraju i zwrócił uwagę słuchaczy na obowiązki uświadamiania ogółu, jaką drogą dojść możemy do upragnionego celu w myśl hasła: „Bóg, Ojczyzna i lud“.

Zebrani z wielką uwagą wysłuchali przemówienia p. Nowakowskiego, wyrażając Mu słowa uznania. D.

#### PODZIĘKOWANIE.

Za łaskawe przyczynienie się do urządzenia tradycyjnego „oplatka“ wigilijnego dla naszej Straży, Zarząd Straży Ogniowej, niżej wymienionym mieszkańcom m. Łowicza składa serdeczne „Bóg zapłać“:

Zudnik Hermanowi, Hartwigowi Maksymilianowi, Komisarzowi Policji Państwowej, Riedlowi Edwardowi, Sosnowskiemu Janowi, Zwierzchowskiemu Józefowi, Kędzierzawskiemu Tytusowi, Daab Janowi, Kucharskiemu Franciszkowi, Zarządowi Sklepu Kolejowego, Świderskiemu Adolfowi, Piestrzyńskiemu Klemensowi, Bronikowskiemu Józefowi i S-ka, Hetloff Stanisławowi, Gałajowi Michałowi, Wojciechowskiemu Józefowi, Wyrzykowskiemu Aleksandrowi, Szejnertowi Janowi, Gorzelni łowickiej, Markiewicz Wiktorji, Szejnertowi Stanisławowi i Herde Antoniemu.

Viceprezes Zarządu *Tadeusz Kowalski,*  
Sekretarz Zarządu *Galkiewicz.*

#### Z kraju.

+ „Wiarus“ zes. 54 i 55 wyszedł z druku. Kartę tytułową zdobi podobizna Piotra Wysockiego kierownika szkoły podchorążych w chwili rozpoczęcia przez nią powstania 1851 r. Po powiadomieniu o objęciu władzy Naczelnika państwa przez komendanta Józefa Piłsudskiego i rozkazie gen. Sosnkowskiego o mobilizacji P. O. W. redakcja, w krótkim artykulu redakcyjnym „Na drodze jedności“ wyraża radość swoją, że nareszcie skończyło się zgubne rozdwojenie w wojsku. Artykuł „karabin“ bardzo ładny, napisany w tonie pogadanki, omawia sposób obchodzenia się z bronią, co bardzo przyda się naszej młodzi, która weszła obecnie do szeregów i tym, co z karabinem pełni służbę „Przemysł jako forteca“, majora Dąbkowskiego—ładny artykuł z rysunkami, popularnie wyjaśniający stan fortecy nowoczesnej wogóle, a Przemysła w szczególności. Poza to mamy w artykule krótki zarys historyczny Przemysła i jego znaczenia strategicznego. „Marsz 4 szwadronu 5 pułku ułanów“—to dalszy ciąg opisu przygód przemarszu z Odesy do Bobrujska tego szwadronu, podany przez chorążego Konkorskiego. Dalej—„Zolnierz polski“—wiersz kapitana Kwaś-



niewskiego i ciekawy dział „Na czasie“, w którym mamy opis powstania, rozwoju i stanu obecnego „Legii akademickiej“, wiadomości „O odzyskaniu Lwowa“, „O zdobyciu Przemyśla“ i „Z Krakowa i Galicji“. Upamiętnieniu powstania listopadowego poświęcony został artykuł — „Szkoła podchorążych piechoty w nocy listopadowej“. Jest to ładny bardzo opis pierwszych działań Szkoły — wyjęty z pamiętników Patelskiego. Szarża kawalerii powstańczej — daje nam jeden z epizodów walki 1863 r. W odcinku powieściowym „Na pograniczu Litwy“ F. Szukiewiczza. Zamyka zeszyt obfita „Kronika“, przeważnie z wypadków życia wojskowego polskiego na obszarach Rzeczypospolitej. Zeszyt zdobią liczne ilustracje z życia żołnierskiego.

+ **Żądania naszych włościan.** Członkowie Koła w Guszczanowie pow. Tureckiego Polskiego Zjednoczenia Ludowego na zebraniu nadzwyczajnym w dniu 8 Grudnia r. b. uchwalili co następuje:

1. Potępiamy chaos, wytworzony przez rząd obecny.

2. Domagamy się silnego rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw i trzech zaborów, z większością przedstawicieli stanu włościańskiego.

3. Domagamy się od tego rządu silnej i energicznej obrony kresów tak wschodnich jak i zachodnich.

4. Żądamy silnej jednolitej, na pobożę opartej armii.

+ **Nafta.** Wydział Prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje:

Dotychczasowy brak nafty w kraju będzie niebawem zażegnany. Na skutek porozumienia z Departamentem Naftowym Komisji Rządzącej w Krakowie i Centralą Rafinerji Zachodnio-Galicyskiej Ministerstwo Apropowizacji zakupiło na miesiąc styczeń 550 cystern nafty, które powinny nadejść nie dalej, jak za 10 dni.

Nafta jest skierowana jednocześnie do wszystkich powiatów b. Królestwa Kongresowego, skąd po nadejściu niezwłocznie będzie rozprzedana przez Referentów Apropowizacyjnych ludności.

Wystarczające ilości nafty zabezpieczone są również i na najbliższe miesiące.

Cena nafty ściśle skalkulowaną dotąd nie jest z powodu niewyjaśnienia dokładnych kosztów przewozu, w każdym zaś razie wynosić będzie około 1 mk. za kg.

**Rozwiązanie szwadronu w Błoniu.** Z powodu zajścia w szwadronie woje-wódzkim w Błoniu dn. 24-go b. m., gdzie wskutek braku odpowiednich zarządzeń dla zabezpieczenia służby wewnętrznej możliwe było, że tłum z setek ludzi był w stanie wtargnąć do koszar i szwadron rozbroić, zarządzam rozwiązanie tegoż szwadronu i dochodzenie sądowe w sprawie zajścia. Oficerowie, ludzie, konie i materiał szwadronu zostają rozdzieleni na trzy pulki ułańskie. Fakt rozbrojenia szwadronu przez garstkę napastników świadczy nietylko o braku organizacji i dyscypliny, ale jest dowodem, że nie wpojono w żołnierza najprostszycy zasad poczucia żołnierskiego.

W obecnych przełomowych czasach winno się żołnierzom wpajać głębokie poczucie nieustannej służby narodowej, poczucie, iż zejście z jakiegokolwiek placówki jest hańbiące.

Wysokie poczucie honoru, przekazane nam świetnymi tradycjami armii polskiej nie może być poniżone przez zajścia tego rodzaju.

Interes organizującej się siły zbrojnej narodu narzuca obowiązek odparcia wszel-

kich ataków, skądkolwiekby pochodziły. Broń daje naród żołnierzowi nie po to, aby ją składał, lecz by nią bronił najży-wotniejszych jego interesów.

*Josef Pilsudski.*

+ **Rozkaz.** Żołnierze! pierwszy raz obchodzimy Nowy Rok w wolnej Polsce, od stu kilkudziesięciu lat nie mieliśmy takiego Nowego Roku; w ciągu tego wieku nieraz ziemia nasza spłynęła krwią żołnierza w bohaterских walkach o wolność, walkach, które kończyły się klęską i cięższem jeszcze zakuciem w kajdany. Teraz gdy wolni spotykamy Rok Nowy uchylamy przede wszystkim czoła przed naszymi ojcami i dziadami, którzy chociaż w walce ulegli przemocy, przekazali jednak swym potomkom nieugięte dążenie do tego samego celu, co im w boju i w twardej służbie żołnierskiej przyświecało. Żołnierze, Polska, nowa Polska wolna się zrodziła z upadku najpotężniejszych mocarstw, z rozbicia najsilniejszych armii. Były te armie, były te mocarstwa naszych rozbiorników, naszych ciemiężycieli. Pozostał z tego upadku i rozbicia tak wielkiego, jakiego nie zna dotąd świat — chaos, który nas otacza zewsząd, który wdziera się i do nas i do dusz naszych. Wśród tego rozprzężenia wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla obrony jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody, urządzenia się we własnym już kraju — nielatwe to zadanie, nielatwa praca, a jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu na świecie, wbrew przede-wszystkiem nalogom naszym i przyzwyczajeniom, wyniesionym z czasów niewoli, z czasów służby u obcych. Żołnierze! w tej pracy jesteśmy i powinniśmy się zachować jak w boju, oddając dla niej wszystkie swe siły, niech każdy żołnierz, zaczawszy od najwyższego dowódcy, kończąc na najświeższym rekrucie, pamięta, że od jego sumiennosci i pracy, od jego wysiłków zależy, czy zabezpieczymy narodowi to, czego po nas, żołnierzach, naród cały ma się prawo spodziewać, niezależność, pełną swobodę urządzenia się po swojemu w wolnej Ojczyźnie. Żołnierze, w dzień Nowego Roku życzę wam wszystkim, byśmy się za rok mogli na przerobioną pracę w spokojnej, szczęśliwej i zjednoczonej Polsce z dumą obejrzeć. *Bełweder 1 stycznia 1919. r.*

Za zgodność Kuchinka, podpułkownik  
Podpis. *J. Pilsudski.*

+ **Żądania mieszkańców wsi Radostów.** Mieszkańcy gm. Czastary, pow. Wieluńskiego w liczbie 1000 osób zwrócili się za pośrednictwem P. Z. L. do Rządu tymczasowego w Warszawie i żądają:

1) Polski jako Rzeczypospolitej z prezydentem Polakiem i katolikiem koniecznie.

2) Zwolanie natychmiastowego Sejmu na podstawie powszechnego, równego, tajnego głosowania.

3) Silnej jednolitej armii, wolnej od wszelkich partyjnych wpływów, bez Żydów i ukraińców.

4) Sprawiedliwego rozkładu podatków wedle majątku i dochodu.

5) Udziału ludu we wszystkich instytucjach samorządowych.

6) Sądów niezależnych od policji i władz administracyjnych.

7) Religji katolickiej, jako religji stanu.

8) Równości wszystkich wobec prawa, wolności sumienia i wyznań, wolności słowa i druku, zgromadzeń, zrzeczeń, nietykalności osób, mienia i mieszkań, słowem pełni swobód konstytucyjnych.

9) Powszechnego, przymusowego i bezpłatnego nauczania w szkołach ludowych w duchu katolickim i narodowym.

10) Rozprzedania majoratów i zbywających ziem Obywatelskich przez Bank parcelacyjny utworzony.

11. Żądamy i domagamy się Rządu tymczasowego narodowego, a nie chcemy żadnego partyjnego.

Wieś Radostów, d. 14 Grudnia 1918 r.

(kilkanaście podpisów)

+ **Koło Polskiego Zjednoczenia Ludowego Parafji Sulejowskiej w Sulejowie.** Koło P. Z. L. parafji Sulejowskiej na zebraniu odbytem dnia 26 Grudnia r. b. uchwaliło:

1) Żądamy rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, wszystkich stronnictw politycznych z większością przedstawicieli włościan i robotników.

2) Do obecnego rządu partyjnego nie mamy zaufania i odmawiamy mu naszego poparcia.

3) Najzupelniej akceptujemy program Polskiego Zjednoczenia Ludowego, wydany pod datą: Warszawa, Listopad 1918 r. (kilkadziesiąt podpisów)

+ **Rząd i Wojsko.** Z dniem 1 stycznia 1919 r. wznowione zostało wydawnictwo „Rząd i Wojsko“. Tygodnik ten poświęcony jest sprawom Niepodległej Polski i omawia wszelkie zagadnienia związane z budową Państwa Polskiego. „Rząd i Wojsko“ zwraca szczególnie baczną uwagę na sprawy budowy naszej armii, oraz sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej Polskiej Republiki Ludowej, które w dzisiejszych przełomowych czasach muszą być dokładnie rozumiane przez obywateli, iść w kierunku istotnej demokracji społeczeństwa i winny się stosować do ducha epoki, nie przestając być polskimi z tradycji i poczynań.

+ **Czem się trudnią komisarze ludowi?** Z Kielc donoszą: tamtejszy kom. lud. powiatu Kieleckiego pan Leeffler, chcąc podnieść uświadomienie polityczne masy włościańskiej, podatnej według jego zdania na agitację ze strony księży i stronnictw narodowych, zaangażował do pracy na koszt rządu 2 agitatorów: obywatela Zyg. Sobolewskiego i Jana Wojciechowskiego. Obaj wymienieni rozpoczęli już swoją działalność w powiecie.

+ **Związki rewizyjne.** W dniu 12 grudnia 1918 r. powstał przy współdziałaniu Banku Towarzystw Spółdzielczych Polski Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych.

Fakt powstania drugiego już w kraju Związku Rewizyjnego należy powitać z radością, życząc mu powodzenia w pracy, której ma przed sobą wiele. Wypełni on lukę, jaka dotychczas istniała w pracy spółdzielczej.

Licznym miejskim spółkom kredytowym brakło instytucji, która by mogła roztoczyć nad nimi opiekę, ujednostajnić działalność, wytknąć należyty kierunek, skupić rozproszone dotąd usiłowania, służyć fachową radą i pomocą.

O rozmiarach pracy, jaki nowy Związek czeka w dziedzinie miejskich spółek kredytowych, sądzić można z pracy usilnej, jaką prowadzi od dwóch lat na terenie rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych. Związek ten powstał w lutym 1917 r., mając do zwalczania przy zawiązywaniu statutu największe trudności, najprzód ze strony władz rosyjskich, później ze strony władz okupacyjnych nie-



mieckich, które kilkakrotnie statut odrzucały.

Uzyskawszy wreszcie po usilnych zabiegach zatwierdzenie statutu w obu okupacjach Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych, rozpoczął pracę w niezwykle trudnych warunkach ówczesnych. Wypadalo wznowić działalność stowarzyszeń pożyczkowych, które wskutek działań wojennych w wielu miejscowościach działalność swą zupełnie zawiesiły, współdziałać przy zakładaniu nowych, które napotykały najróżniejsze przeszkody ze strony władz okupacyjnych. Trzeba też było bronić stowarzyszenia od samowoli okupantów, pragnących w nader licznych wypadkach narzucić stowarzyszeniom swoje poglądy i stawiających im rozmaite żądania, co do rachunkowości, składania sprawozdań, jak i nakładania na stowarzyszenia bezprawne ciężary podatkowe.

Mimo te trudności zdołał Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych rozwinąć się szybko, czego dowodem, że rozpoczynając swą działalność z 52 stowarzyszeniami pożyczkowymi liczy ich dziś 208.

Dziś gdy prysnęły więzy, które życie nasze w rozwoju swem kępowały, a dla pracy spółdzielczej najszerzej otwiera się pole, przed obydwojma Związkami nowe nadwyras wdzięczne stoją zadania.

Niewątpliwie nowo powstały Związek również zadanie swe spełni należycie, uzdrowi i uporządkuje miejskie spółki kredytowe, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i inne krzewiąc w nich ducha prawdziwej spółdzielczości.

Wobec zbliżonego do siebie brzmienia obu nazw dla uniknięcia pomyłek wyjaśnić należy, że nowy, „Polski Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych“ mieści się w gmachu Banku Towarzystw Spółdzielczych Jasna 1, podczas gdy istniejący „Związek Rewizyjny stowarzyszeń rolniczych“ mieści się, jak dawniej, w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego Kopernika 50.

## OFIARY.

Dla uczczenia św. p. Inżyniera Wacława Sokołowskiego jako w rocznicę Jego śmierci, składa żona do uznania redakcji dla najbiedniejszych miasta Łowicza marek 200.

Olga Bronikowska na schronisko dla dzieci, składa na styczeń Mk. 5.

## Tydzień polityczny.

W dzień Nowego Roku o godz 4 po południu Niemcy opuścili Wilno, pozostawiając w swoim posiadaniu przedmieścia Pohulanę i Koniny. W nocy z 2 na 4 stycznia nad ranem Niemcy wycofali się z Wilna zupełnie, a jednocześnie zaatakowali miasto ze wszystkich stron bolszewicy, którzy działali w ścisłym porozumieniu z niemcami. Formacje polskie stawiały bolszewikom opór aż do zupełnego wyczerpania amunicji. Z obu stron są zabici i ranni. — W walce tej brało udział około 2000 Polaków. Kawalerja, legja oficerska i bataljon złożony przeważnie z poznańczyków, razem około 600 ludzi,

w uzbrojeniu idzie w stronę Królestwa. Reszta 1470 ludzi z generalami Wejtką i Mokrzejcem i szefem sztabu Klingerem została przez Niemców rozbrojona i wysłana koleją do Białegostoku. W Białymstoku żołnierze niemieccy obrabowali całkowicie żołnierzy polskich z pieniędzy, butów, futer i niejednokrotnie z kurtek i spodni. Obecnie żołnierze polscy znajdują się w Łapach, dokąd wyjechał delegat ministerstwa spraw zewnętrznych w celu zbadania istotnego stanu rzeczy.

Przedwczoraj odbyła się u p. Moraczewskiego ciekawa konferencja polityczna z udziałem przedstawicieli prasy warszawskiej. Daje się wyczuć, że dni najbliższe postawią nas w obliczu ważnych zmian.

Amerykańska misja żywnościowa złożyła w środę wizytę p. Padarewskiemu i wyraziła mu swe uznanie i ścisłą łączność swej akcji w Polsce z jego osobą.

W Galicji Wschodniej wojska nasze zajmowały dotąd wobec przeważających sił ukraińskich i wspomaganych obficie materiałem wojennym przez Niemców, Austryjaków i Węgrów, przeważnie stanowisko odporne. Postępy w organizacji polskiej siły zbrojnej umożliwiły przerzucenie znaczniejszych oddziałów na tamtejszy teren. W dniu 5 stycznia naczelne dowództwo zarządziło przejście do akcji zaczepnej. W Poznańskim rozbrajanie wojsk niemieckich trwa dalej.

## HUMOR i SATYRA.

### SPRYTNA:

- Kasiu, kto to był u ciebie?
- Brat.
- Bój się Boga, jeżeli się nie mylę, to chyba dziesiąty z rzędu.
- A tak, proszę pani, u biedaków to dużo bywa rodzeństwa.

### SPIRYTYSTKA.

Wdowa na posiedzeniu spirytystycznym, do przywołanego ducha swego zmarłego męża:

- Wojtuś, czyś to ty?
- Tak, to ja!
- A jesteś szczęśliwy?
- Bardzo!
- Czy szczęśliwszy, niż byłeś przy mnie?
- Daleko szczęśliwszy.
- A gdzie jesteś?
- W piekle.

## KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę i niedzielę 11 i 12 stycznia odbędzie się przedstawienie w teatrze miejscowym:

### I

## JEROZOLIMA

(Natura)

### II

## ARABELLA

dramat w 5 aktach w wykonaniu artystów warszawskich:

Połaniecka . . . . . p. Rotterowa  
 Arabella, jej córka . . . . . Pola Negri  
 St. Pobratymski, jej narz. „ Wl. Grabowski

Olgiard Podhorski „ Jan Pawłowski  
 Dr. Ost . . . . . „ K. Bednarczyk  
 Tom. służący Olgiarda „ Józef Węgrzyn  
 Sam, służący lekarza „ Negr-Hindus  
 1 Akt. Uczta zaręczynowa. 2 akt. Dwaj rywale. 3 akt. Przerwany pojedynek. 4 akt. Zagadkowy lekarz. 5 akt. Uratowany i pomszczony.

## ROZKŁAD POCIĄGÓW.

### Odchodzą do Warszawy

Z dworca wiedeńskiego

o godz. 12 min. 20 w południe przez Sochaczew.

o godz. 10 min. 40 wieczorem przez Skierniewice linią wiedeńską.

Z dworca kaliskiego

o godz. 3 min. — popołudniu

„ 8 „ 20 wieczorem

### Przychodzą z Warszawy

na dworzec wiedeński

o godz. 10 min. 40 rano przez Skierniewice linią wiedeńską.

o godz. 5 min. 20 popołudniu przez Bednary linią kaliską.

na dworzec kaliski

o godz. 12 min. 05 w południe

„ 11 „ — wieczorem.

## ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

**P. Józefowi Kret**, członkowi Polskiego Stronnictwa Ludowego. Listu otwartego w kwestji wystąpienia p. Piotra Lipskiego drukować nie możemy, ponieważ jest zbyt osobisty.

## KANTOR WYMIANY (Filja)

z dniem dzisiejszym został przeniesiony

z domu № 31 przy Nowym Rynku do domu № 6

1288-1-1.

W powiatowym mieście Nieszawa jest do sprzedania od zaraz na dogodnych warunkach

## Dom piętrowy

masyw murowany, w którym od lat 40-tu mieści się hotel „TRZY KORONY“ i restauracja, z urządzeniem hotelowym i restauracji, i drugi dom, ta sama posesja, podwórze osobne, parterowy.

Wiadomość na miejscu, u właściciela.

1281-2-2

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Pokój do wynajęcia** z umeblowaniem, pościelą, elektrycznym oświetleniem i osobnym wejściem. Podręczna, dom Rosendorna. Pisarska. 1284-1-1.

**Dwa pokoje** z oświetleniem elektrycznym. są do wynajęcia zaraz. Długa № 15. Chojecki. 1286-1-1.

Nowi prenumerotorzy otrzymają początek „Książki Zochy“—bezpłatnie.